

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

MAJ ZA NAMI

Tegoroczny maj obfitował w wydarzenia. W Kanadzie to Miesiąc Dziedzictwa Polskiego, więc tym razem nie tylko rocznica Konstytucji 1793 r.; do tego wybory prezydenckie, a w Kościele Katolickim wybór papieża i rozpoczęcie pontyfikatu Leona XIV (18 maja – w rocznicę urodzin Jana Pawła II).

W London maj rozpoczął się otwarciem wystawy "Sir Casimir Gzowski", przygotowanej jakiś czas temu z inicjatywą Jerzego Baryckiego z Windsor (obecnie Konsula Honorowego RP) ze wsparciem Polsko-Kanadyjskiego Stowarzyszenia Biznesmenów i Profesjonalistów. Wystawa była eksponowana od 1 do 17 maja w głównej siedzibie londońskiej biblioteki miejskiej, dzięki czemu zobaczyła ją nie tylko Polonia.

Tegoroczna uroczystość 3-Majowa, od lat przygotowywana przez Zespół Cracovia i Szkołę im. Staszica, na długo pozostanie w mej pamięci. Program był bogaty, przemyślany i piękny. Uczniowie, którzy nie mają wiele okazji do występów, tym razem dostali więcej czasu na scenie, więc widzowie mogli docenić zróżnicowaną zawartość programu i dobre jej przekazanie.

Mitą niespodzianką był występ byłego już ucznia Łukasza Krawczyka, który grał jeden z utworów Fryderyka Chopina. Przy wyjściu usłyszałam m.in. takie komentarze: "Świetnie! Dawno nie było tu muzyki klasycznej", "Nie potrafię ocenić gry, ale fakt, że można dziś usłyszeć Chopina sprawił, że poczułam się jak w Żelazowej Woli".

(jp)

INFORMACJA DOTYCZĄCA II TURY WYBORÓW PREZYDENTA RP 2025 ZA GRANICĄ

Uprzejmie informujemy, że Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła, iż spośród 13 kandydatów na Prezydenta RP żaden nie otrzymał więcej niż połowy ważnych głosów w I turze i – stosownie do art. 127 ust. 4 Konstytucji RP oraz art. 292 § 1 Kodeksu wyborczego – zostanie przeprowadzone ponowne głosowanie (II tura), które w Kanadzie odbędzie się w sobotę 31 maja 2025 r. w godzinach od 7.00 do 21.00 czasu lokalnego.

Osoby, które były ujęte w spisach wyborców w I turze (która miała miejsce w Kanadzie w dniu 17 maja br.) w obwodach głosowania za granicą, pozostają w tych spisach i jeżeli nie zamierzają zmienić miejsca pobytu w dniu ponownego głosowania – nie muszą nic robić. W dniu ponownego głosowania głosują w tych samych lokalach wyborczych.

Osoby, które wiedzą, że w dniu ponownego głosowania będą w innym miejscu za granicą, mogą samodzielnie, do dnia 27 maja 2025 r., do końca dnia (do godz. 23:59), zmienić obwód głosowania, korzystając z aplikacji eWybory <https://ewybory.msz.gov.pl>

albo złożą wniosek na piśmie, opatrzony własnoręcznym podpisem do konsula, właściwego dla obwodu, w którym chcą zagłosować.

Wniosek można złożyć osobiście w urzędzie konsularnym, wysłać pocztą, albo jego odwzorowanie cyfrowe (skan, zdjęcie) przesać na adres poczty elektronicznej konsula.

Osoby, które w dniu ponownego głosowania będą chciały zagłosować w Polsce, muszą złożyć wniosek osobiście w urzędzie gminy o dopisanie ich do spisu wyborców albo – jeżeli posiadają profil zaufany, podpis osobisty albo kwalifikowany podpis elektroniczny – mogą zmienić obwód głosowania online, przez ePUAP.

Osoby, które wiedzą, że w dniu ponownego głosowania będą w innym miejscu za granicą, jak i osoby, które wiedzą, że w dniu ponownego głosowania będą w Polsce, mogą wnioskować do konsula czy w urzędzie gminy w Polsce o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania. O wydanie zaświadczenia można wnioskować do dnia 29 maja 2025 r.

Osoby, które pobrały zaświadczenia o prawie do głosowania przed dniem 18 maja 2025 r., otrzymały dwa zaświadczenia i mogą z zaświadczeniem uprawniającym do głosowania w dniu ponownego głosowania zagłosować w dowolnym obwodzie głosowania w kraju albo za granicą.

Warunkiem udziału w głosowaniu jest konieczność:

- ukończenia 18 lat w dniu głosowania i posiadania pełnych praw publicznych,
- legitymowania się ważnym polskim paszportem, ➡

➡ – zarejestrowania się do spisu wyborców lub posiadanie oryginału zaświadczenia o prawie do głosowania wydane-go przez urząd gminy w Polsce lub przez innego konsula.

Na terenie okręgu konsularnego KG RP w Toronto utworzono 9 obwodowych komisji wyborczych (OKW):

- OKW nr 154 (Toronto I) – 2603 Lake Shore Boulevard West, Etobicoke ON, M8V 1G5
- OKW nr 155 (Toronto II) – 2603 Lake Shore Boulevard West, Etobicoke ON, M8V 1G5
- OKW nr 156 (Barrie) – 650 Essa Road, Barrie ON, L4N 9E6
- OKW nr 157 (Cambridge) – 265 Avenue Road, Cambridge ON, N1R 7Z1
- OKW nr 158 (Hamilton) – 4 Solidarnosc Place, Hamilton ON, L8L 2V3
- OKW nr 159 (Mississauga I – Café Kultura) – 4300 Cawthra Road, Mississauga ON, L4W 3P4
- OKW nr 160 (Mississauga II – Sala Lechowie) – 4300 Cawthra Road, Mississauga ON, L4W 3P4
- OKW nr 161 (Windsor) – 1275 Langlois Avenue, Windsor ON, N8X 4L6
- OKW nr 162 (Winnipeg) – 717 Manitoba Avenue, Winnipeg MB, R2W 2H6

Osoby dotychczas nie ujęte w spisie wyborców, aby oddać głos muszą do dnia 27 maja br. do godziny 23.59 złożyć wniosek o ujęcie w spisie wyborców eWybory, rejestrując się indywiduowanie na stronie

<https://ewybory.msz.gov.pl>

Wyborca podczas rejestracji przez system eWybory ma możliwość sprawdzenia, ile osób zarejestrowało się do każdej z OKW. Na tej podstawie może dokonać wyboru odpowiedniej OKW pod względem liczby osób. **Celowym jest wybranie tej OKW, gdzie jest zarejestrowanych mniej wyborców, dla uniknięcia czasochłonnego oczekiwania w kolejce do oddania głosu.**

Więcej informacji można znaleźć na stronie:

www.gov.pl/web/kanada/wybory-prezydenta-rp-2025-za-granica

lub na stronie Państwowej Komisji Wyborczej;

wybory.gov.pl/prezydent2025/pl

Marek Ciesielczuk

Konsul Generalny RP w Toronto

Z ARCHIWUM SKANERA

Jedną z pierwszych osób, które dołączyły do rodzinie redagowanego Skanera, była Krystyna Betker. Jej pierwszy tekst ukazał się w październiku 1995 r. Niżej przykład jej twórczości – bajka opublikowana w czerwcu roku 2001, czyli w numerze 74.

BAJKA – NIE TYLKO DLA DZIECI...

DWIE CHORĄGWIE



Na szczycie pięknego królewskiego pałacu tańczyły na wietrze dwie chorągwie. Każdej z nich wydawało się, że jest piękniejsza od drugiej, toteż wiodły ze sobą spór. Jedna, unosząc lekko swą suknię i odstawiając posrebrzane drzewce, mówiła: "Spójrz, jaka jestem piękna! Mój jedwab faluje niby najpiękniejsze włosy ślicznej dziewczyny!" A druga: "Wydaje ci się, moja droga. Spójrz na mnie. Fałdy mojej sukni układają się na kształt morskich fal, a uszyto ją z najcieńszego jedwabiu świata".

Pierwsza na to: "Mnie kocha królowa. Mój kolor dodaje odwagi rycerzom i przeraża wroga". "A mnie kocha sam król" – odpowiedziała druga. "Gdy ja powiewam, nadzieja wstępuje w serca rycerzy, porywa ich do boju i zamienia w bohaterów!"

Tak rozmawiały chorągwie, błyszcząc w słońcu i tańcząc na wietrze i każda starała się prześcignąć drugą. Usłyszał tę sprzeczkę wiatr i postanowił dać im nauczkę. I oto pewnego dnia wiatr ucichł. Zrobiło się zupełnie spokojnie, nawet najmniejsze listki nie poruszały się. Chorągwie przestały tańczyć, zamilkły i bezwładnie zwisały. Potem przyszedł deszcz i zmoczył je, a one stały się ciężkie, nieruchome i brzydkie. A kiedy przyszła burza i złamała im drzewce – śliczne niegdyś chorągwie zleciały z dachu do jakiejś brudnej kałuży. I nic już nie mówiły, rozmyślając – każda z osobna – nad wspólnym, niezbyt miłym losem.

Krystyna Betker

Ilustracja – Tadeusz Żochowski plus AI.

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

14 i 15 maja trwała w Poznaniu Międzynarodowa konferencja Impact. Polskie media podawały, że wśród gości byli m.in. Barack Obama, John Kerry i Timothy Snyder. Serwis Nauka w Polsce opublikował rozmowę z Anną Lembke – światowej sławy psychiatrą, autorką "Niewolników dopaminy".

MEDIA CYFROWE DZIAŁAJĄ PODOBNIIE JAK NARKOTYKI I ALKOHOL

Media cyfrowe wywołują bardzo mocne reakcje w naszym mózgu. Pobudzają te same mechanizmy nagrody co narkotyki i alkohol. Dlatego osoby szczególnie podatne, korzystające z tych mediów, są narażone na rozwój uzależnienia – powiedziała PAP amerykańska psychiatra i autorka bestsellerów Anna Lembke.

"Warto podkreślić, że kiedy używam słowa 'uzależnienie', mam na myśli formę psychopatologii, czyli kompulsywne, niekontrolowane korzystanie z substancji lub oddawanie się pewnych zachowaniom mimo szkodliwych konsekwencji. Nie mówię tu o złym nawyku czy nawet ryzykownym używaniu" – zaznaczyła Lembke, która uczestniczyła w kongresie Impact w Poznaniu.

Dodała również, że większość z nas będzie w stanie się samoregulować. Jednak część osób korzystających z mediów online jest zagrożona "poważnym zaburzeniem związanym z mediami cyfrowymi". Według jej wiedzy "trudno dziś oszacować, jaki procent ludzi rozwinie uzależnienie od mediów cyfrowych. Moim zdaniem będzie to liczba zbliżona do tej, jaką obserwujemy w przypadku uzależnień od substancji – czyli ok. 10 do 20 proc. populacji. Taki jest szacowany

wskaźnik uzależnień od alkoholu i narkotyków, i myślę, że z mediami cyfrowymi będzie podobnie".

"Żyjemy dziś w czasach, w których ludzie są znacznie bardziej podatni na uzależnienia, ponieważ wiele codziennych doświadczeń zostało, mówiąc obrazowo, 'znarkotyzowanych'. Przemysł spożywczy dodał do jedzenia sól, tłuszcze, cukier i wzmacniacze smaku. Społeczne relacje zostały 'znarkotyzowane' przez media społecznościowe. Gry – podobnie. Zakupy także. W rezultacie coraz więcej osób będzie zagrożonych uzależnieniem, bo mamy po prostu do czynienia z większą liczbą 'narkotyków'" – powiedziała Lembke.

Jednocześnie zaznaczyła, że kultura ma ogromny wpływ na to, jak podchodzimy do uzależnień. "Jeśli dane społeczeństwo postrzega uzależnienie jako chorobę mózgu, to znacznie rzadziej stygmatyzuje osoby uzależnione i chętniej inwestuje w tworzenie systemu leczenia. Z kolei, jeśli uzależnienie jest stygmatyzowane, osoby cierpiące będą się wycofywać, ukrywać i rzadziej szukać pomocy" – wyjaśniła.

"Wszystko zależy od rodzaju uzależnienia. Przykładowo, uzależnienie od gier wideo – tzw. *gaming disorder*

– zostało najpierw rozpoznane w Chinach. To właśnie tam podjęto pierwsze kroki, aby uznać je na poziomie rządowym, w Światowej Organizacji Zdrowia, a także w klasyfikacji ICD-11. To także w Chinach powstały pierwsze ośrodki leczenia uzależnień od gier. Prawdopodobnie dlatego, że bardzo wcześnie dostrzeżono niepokojące sygnały uzależnień u dzieci" – powiedziała Lembke.

"Tymczasem w Stanach Zjednoczonych jesteśmy znacznie bardziej opóźnieni w uznawaniu uzależnień cyfrowych, w tym od gier wideo. Z drugiej strony jednak USA dysponują znacznie lepszą infrastrukturą do leczenia uzależnień od alkoholu i narkotyków niż wiele krajów azjatyckich" – oceniła psychiatra.

"Musimy zdać sobie sprawę, że dzieci i nastolatki to grupa szczególnie podatna na działanie mediów cyfrowych. Trzeba myśleć o ochronie ich rozwijających się mózgów" – zaznaczyła rozmówczyni PAP.

"Dlatego uważam, że smartfony powinny zniknąć ze szkół, zwłaszcza w klasach K-12, czyli we wczesnych etapach edukacji. Chodzi o to, by dzieci miały swobodę uczenia się, a nauczyciele – swobodę nauczania, bez rozpraszania. ➡

R&T Brother's Appliances

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5

519-680-7707



WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

➔ Dzieci nie powinny chodzić po szkole z 'narkotykiem' w kieszeni" – powiedziała Lembke.

"Zalecam rodzinom, by możliwie jak najpóźniej dawać dzieciom własne urządzenia. Lepiej sięgnąć po najprostszy telefon i kontrolować, co dziecko robi w sieci. Potrzebujemy też rozwiązań systemowych – ustawodawstwa, które wprowadzi więcej zabezpieczeń: weryfikację wieku, zmiany w algorytmach i elementach projektowania, które dziś czynią media cyfrowe tak uzależniającymi" – podsumowała, dodając, że "oczywiście, nie wszystko zadziała idealnie, ale musimy coś robić".

Polska Agencja Prasowa jest patronem medialnym kongresu Impact.

Wojciech Łobodziński (PAP)

Źródło: Serwis Nauka w Polsce – naukawpolsce.pl

Polski przekład książki Anny Lembke ma tytuł *Niewolnicy dopaminy. Jak odnaleźć równowagę w epoce obfitości*. Ukazał się nakładem Wydawnictwa Zysk i S-ka w 2023 r..

KUPOWANIE NOWEGO AUTA W CZASACH PRL

DARIUSZ ZIELIŃSKI "To dopiero była jazda" – tak się mówiło w młodzieżowym żargonie na różne głupie i absurdałne sytuacje. W czasach PRL tego nie brakowało. To były całkiem inne, trudne i nieraz aż śmieszne czasy. Jedną z takich sytuacji było kupno samochodu. Samochód należał wtedy do towarów luksusowych.

Gospodarka w Polsce upadała w coraz szybszym tempie, dewaluacja pieniądza była coraz większa i nie bardzo było co kupić. Zastanawiałem się, co zrobić z oszczędnościami z pracy na kontrakcie w NRD, żeby jak najmniej stracić. Istniała wtedy taka możliwość, żeby kupić samochód w ramach importu wewnętrznego. Polegało to na tym, że część pieniędzy wpłacało się w dewizach, a część w złotych. Kosztował on mniej więcej tyle, co podobny samochód na giełdzie. Na giełdzie jednak było bardzo trudno o dobry samochód.

Sprzedaliśmy naszego małego fiacika, który był zarejestrowany na mojego brata. Brat został za granicą, więc trzeba było coś z tym autem zrobić. Był to składak z różnych części. Tata cieszył się, że się go pozbyliśmy i nie chciał słyszeć o żadnym nowym. Namawiałem go jednak do zakupu, jak tylko mogłem, aż w końcu się zgodził. Wyłożyliśmy wszystkie nasze oszczędności, trochę pożyczaliśmy i postanowiliśmy wpłacić na nowego dużego Fiata. Właściwie to na FSO, gdyż Fiat nie przedłużył na ten samochód licencji.

Nie wszędzie jednak było można robić takie przedpłaty. Razem z tatą udałem się w tym celu do odległej o 50 km Bydgoszczy, co zajęło nam sporo czasu. Po wpłaceniu pełnej sumy zaczęła się prawdziwa udręka. Było to w maju. Po jakimś czasie zostaliśmy listownie powiadomieni, że mimo częściowej wpłaty w dewizach i zapewnienia, że dostaniemy auto niemal od ręki, to liczba dostępnych samochodów jest mocno ograniczona i musimy trochę poczekać z odbiorem.

Fabryka FSO chwilowo wprowadziła system losowań, aby rozdzielić dostępne pojazdy. Widać było, że nie bardzo panują nad dotrzymaniem zobowiązań, bo w powiadomieniu przeczytaliśmy, że możemy wycofać się z umowy w każdej chwili. W PRL nawet benzyna należała do tak zwanych towarów reglamentowanych.



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

Były na nią specjalne kartki – na dużego Fiata przysługiwało 37 litrów na miesiąc.

Pod koniec sierpnia dostaliśmy drugi list, tym razem szczęśliwszy, w którym zawiadomiono nas o odbiorze auta. Do odbioru wyznaczono kilka miast w Polsce. Dla nas najbliższy był Gdańsk.

W liście tym podano tylko datę odbioru, a nie napisano, o której godzinie. Wsiadliśmy więc do pociągu o czwartej rano, żeby być przed zakładem Polmozbytu odpowiednio wcześniej. Byliśmy przed otwarciem zakładu i mieliśmy nadzieję, że będziemy jedni z pierwszych. Okazało się, że przed budynkiem stoi już tłum klientów i ich rodzin.

Hala, na którą wprowadzano samochody, została otwarta dopiero o godzinie dziewiątej. Jednorazowo ustawiano tam siedem albo osiem aut. Gdy wszystkie zostały po załatwieniu formalności i sprawdzeniu (co trwało nawet do dwóch godzin) wyprowadzone przez klientów, dopiero wtedy specjaliści pracownicy wjeżdżali z następną partią wozów. Otwierali drzwi na tę halę i kolejna grupa szczęśliwców, którym się udało dopaść wolnego samochodu, zostawała w środku. Reszta musiała opuścić halę marząc, że może następnym razem im się uda. Ludzie byli bardzo tą sytuacją oburzeni.

Sceny przed drzwiami przypominały te, które pokazują w telewizji amerykańskiej na Black Friday.

My w pierwszym dniu nie zatapaliśmy się na żaden samochód. O godzinie trzeciej po południu sympatyczna pani poinformowała, że tych wszystkich,

którzy nie zdołali dostać swojego auta, zaprasza na jutro rano. Na szczęście w Gdańsku mieliśmy rodzinę, więc było gdzie przenocować.

Następnego dnia sytuacja była podobna. W tym Polmozbycie panował całkowity chaos i bałagan. Obawialiśmy się, że znów nic nie załatwimy. Tata postanowił zadziałać. Poszedł do biura, powiedział, że jest pracownikiem Polmozbytu i chce zadzwonić do swojego zakładu. Jakimś cudem się zgodzili i połączyli od razu z dyrektorem. Tata się przedstawił i opowiedział o sytuacji. Powiedział też, że żałuje swojej sumiennej pracy przez ponad trzydzieści lat w tym przedsiębiorstwie. Wywiązała się dłuższa rozmowa, w której tata wspominał, że na niedawnych uroczystościach z okazji czterdziestolecia zakładu całkowicie pominięto pracowników, którzy pracują w nim prawie od samego początku, a udekorowani i wyróżnieni za zasługi zostali ludzie, którzy mają dopiero koło trzydziestki. Pytał, co oni takiego zrobili dla zakładu?

Tata powiedział też dyrektorowi, że nigdy się nie spóźnił do pracy i tylko raz był na chorobowym, gdy

miał wypadek w czasie urlopu. Chyba po tylu latach, gdy chce kupić w swoim przedsiębiorstwie za oszczędności całej rodziny samochód, ma prawo być traktowany jak człowiek.

Cała ta tyrada przyniosła natychmiastowy skutek. Dyrektor był bardzo przemiły i przeproszał za całą sytuację. Długo nie trwało, a przyszedł do nas sympatyczny pan i powiadomił, że gotowe auto czeka do odbioru przed zakładem.

Mam bardzo dużo dobrych wspomnień związanych z tym samochodem. Dwa lata jeździłem nim na taksówce. Było to – na miarę naszych polskich socjalistycznych możliwości – dobre auto. (Ale z tym reklamowaniem się, że samochód za dewizy wydają od ręki, to mocno przesadzili.)

Ludziom wychowanym już teraz, w normalnych warunkach, trudno uwierzyć, jak kupowało się samochody w PRL. Czasy się zmieniły. Teraz w Polsce kupuje się samochody tak, jak wszędzie w świecie.

W Kanadzie kupowałem samochód kilka razy i zawsze przebiegało to bardzo sprawnie. Jakiś czas temu musiałem zmienić auto. W internecie znalazłem to, czego potrzebuję, u dilerza znajdującego się o parę kilometrów od mojego domu, więc dojazd był bardzo szybki. Pojechałem tam, załatwiłem wszystkie sprawy związane z kupnem i wróciłem do domu. Z dojazdem zajęło mi to wszystko niecałą godzinę.

Dariusz Zieliński



Zakład mojego taty.

Po wojnie został przemianowany na TOS*, następnie na Polmozbyt.

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów autora

* TOS – Techniczna Obsługa Samochodów [przyp. Skaner]



Herb Kossaków – Kos

RÓD KOSSAKÓW

Malarstwo – Literatura – Nauka

Część I

MALARZE I GOSPODARZE

Obrazy Kossaków! Wydaje nam się, że je znamy – konie, polowania, potyczki, panoramy*, portrety znanych postaci, piękne wieśniaczki podające wodę ułanom... Nie zawsze potrafimy odróżnić twórczość Juliusza od jego syna Wojciecha, słabo znamy obrazy Jerzego (wnuka Juliusza i syna Wojciecha) czy też akwarele i ilustracje Karola (stryjecznego brata Wojciecha, syna Stefana). Być może to wkrótce się zmieni, bo Kraków już za rok będzie mógł się pochwalić świetnym muzeum w dworcu Kossaków, gdzie pod jednym dachem uda się zgromadzić pamiątki po mieszkańcach.



Juliusz Fortunat Kossak
(1824-1899)

Ród Kossaków (herbu Kos) jest starym XVI-wiecznym rodem, a malarski klan zapoczątkował w XIX w. Juliusz Kossak – świetny akwarelista i drzeworytnik. Choć studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim, to bardziej od paragrafów interesowała go sztuka. Przerwał studia, by poświęcić się malarstwu. Był samoukiem, który swój sukces artystyczny zawdzięczał talentowi, fotograficznej pamięci, zmysłowi obserwacji oraz doskonałemu warsztatowi rozwijanemu przez całe życie.

Na początku kariery pomogła artyście wędrowka po kresowych dworach ziemiańsko-arystokratycznych. Wtedy głównie malował sceny z polo-

wań, przejażdżek konnych i wyścigów, portretował swoich mecenasów, także ich stadniny i konie. Technikę malowania koni podpatrywał u gospodarza majątku w Bolestraszczykach – świetnego artysty Piotra Michałowskiego. Dla Juliusza koń był symbolem wolności i swobody.

Na przełomie lat 40. i 50. XIX w. wiele podróżował, poznając sztukę Petersburga, Pesztu, Wiednia i rozszerzając podejmowaną przez siebie tematykę o batalistykę i malarstwo historyczno-rodzajowe. Po powrocie do Warszawy poznał swoją przyszłą żonę – Zofię z Gałczyńskich, córkę bogatego ziemianina spod Konina. Dzięki pomocy teścia młodzi małżonkowie w 1855 roku przenieśli się do Paryża, aby umożliwić artyście "kształcenie na serio". W Paryżu Juliusz nie zapisał się do żadnej szkoły – jego szkołą był Luwr, gdzie kopiował konie, oraz pracownia cenionego malarza-batalisty Horacego Verneta. W Paryżu przyszli na świat trzej synowie (bliźniacy Wojciech i Tadeusz oraz młodszy – Stefan). W 1861 r. rodzina przenosi się do Warszawy, gdzie Juliusz obejmuje stanowisko kierownika artystycznego "Tygodnika Ilustrowanego". Tutaj rodzą się dwie córki – Zofia i Jadwiga. Po kilku latach i jeszcze jednej podróży (tym razem do Monachium w 1868 r.) w 1869 r. artysta osiada w Krakowie, gdzie willa Wygoda (później zwana Kossakówką) będzie siedzibą trzech pokoleń malarzy – Juliusza, Wojciecha i Jerzego. W Krakowie powstają drzeworyty ilustracji do periodyku

"Kłosa" i wspaniałe akwarele realizmu romantycznego oraz scen batalistycznych. Te najważniejsze to *Jarmark koński w Krakowie*, *Sobieski pod Wiedniem* i *Odsiecz Smoleńska*.

Arcydziętami akwarelowymi są *Stadnina na Podolu* i *Lisowczyk*. Znajomość obyczajów XVII-wiecznego ziemianstwa objawia się także w ilustracjach do poematów Wincentego Pola i *Trylogii* Henryka Sienkiewicza.

Za całokształt twórczości artysta został uhonorowany w 1890 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu cesarza Franciszka Józefa. Malował i do końca życia mieszkał w Kossakówce.



Wojciech Horacy Kossak
(1856-1942)

Wojciech jest najśłynniejszym z malarzy-Kossaków. Do chrztu trzymał Wojtka znany francuski batalista Horacy Vernet, ojciec Juliusz był sławnym akwarelistą, a jego stryjkowie: Leon (powstaniec styczniowy) i Władysław (poszukiwacz złota i inżynier kolei na antypodach) również amatorsko malowali w Galicji i Australii.

Mając takie pochodzenie i rodziców, którzy zadbali o bardzo staranne wykształcenie pod okiem najlepszych nauczycieli i artystów w Krakowie, Monachium i Paryżu, już od 1877 r. Wojciech zaczął wystawiać swoje prace w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Był bardzo pracowity i zdeterminowany. Jego wielkoformatowe malarstwo (technika

olejna), zdobywało mu rozgłos. *Polowanie cesarskie w Gödöllö* przyniosło sławę w Wiedniu, a olbrzymie panoramy przynosiły zyski w Galicji i Prusach. Dzisiaj najstynniejszą panoramą jest *Panorama Racławicka*, którą można zobaczyć we Wrocławiu. Olbrzymie płótno o wymiarach 15 na 114 metrów powstało między sierpniem 1893 a majem 1894 roku.

Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był lwowski malarz Jan Styka, który zaprosił do współpracy Wojciecha Kossaka. Pomagali również inni malarze. Dzieło upamiętniło insurekcję kościuszkowską – bitwę stoczoną 4 kwietnia 1794 r. pod Racławicami przez wojska powstańcze (z udziałem słynnych kosynierów) z wojskami rosyjskimi.

Uroczyste otwarcie *Panoramy Racławickiej* we Lwowie odbyło się 5 czerwca 1894 i przez dziesiątki lat rotunda lwowska była główną atrakcją turystyczną tego miasta. Po II Wojnie Światowej płótno przewieziono do Wrocławia i dopiero od 14 czerwca 1985 roku możemy je podziwiać w specjalnie wybudowanym budynku. Podobnie jak we Lwowie wrocławska rotunda jest magnesem przyciągającym rzesze turystów do tego miasta.

Dzieło Styki i Kossaka jest we Wrocławiu świadectwem solidarności dolnoślązaków, bo dopiero po wstrząsie sierpnia 1980 udało się uzyskać zielone światło dla projektu – ruszyła zbiórka na budowę rotundy, by wreszcie udostępnić płótno, które wszyscy chcieli zobaczyć.

Malarstwo Wojciecha to nie tylko panoramy (*Racławicka*, *Przejście przez Berezynę*, *Bem w Siedmiogrodzie*, *Bitwa pod piramidami*), to również wielkoformatowe obrazy

batalistyczne i scenki rodzajowe.

Osobną kategorią były portrety... polityków, arystokratów, generałów, członków rodziny, głów koronowanych, bogatych przedsiębiorców i pięknych pań. Wiele z nich powstało, kiedy artysta odwiedzał inne kraje i kontynenty. Chcąc zapewnić rodzinie życie na poziomie, podejmował częste podróże i tak np. Amerykę odwiedził aż pięć razy, a po Europie podróżował prawie bez przerwy, nie tylko wystawiając swoje prace w różnych galeriach i przystępując do różnych konkursów, lecz również portretując możnych tego świata.

W okresie międzywojennym okrzyknięto go "malarzem nadwornym wojska polskiego". Wszyscy znamy obraz *Orlęta – obrona cmentarza*, słynny portret *Marszałek na Kasztance* czy *Zaślubiny z morzem*.

Nadprodukcja scen rodzajowych typu ułan i dziewczyna, wesel krakowskich i góralskich to efekt zapotrzebowań finansowych rodziny, zwłaszcza córek malarza: poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i pisarki Magdaleny Samozwaniec. Utrzymanie kilku pracowni (krakowskiej, warszawskiej, zakopiańskiej i w Juracie) pociągało za sobą duże wydatki pieniężne. Również pomoc materialna rodzinie brata Tadeusza po pożodze 1917 roku mocno nadwężyła kapitał, który wniosła do Kossakówki żona Wojciecha Maria z Kisielnickich, a spłaty córek (sprzedaż części sadu) jeszcze bardziej zadłużyły rodzinny majątek. Wojciech nawet w obliczu groźby licytacji nie dał się namówić okupantowi na malowanie portretu gubernatora Hansa Franka. Wojciech Kossak zmarł 29 lipca, 1942 roku.

Jerzy Maciej Kossak to syn Wojciecha, wnuk Juliusza. Malarstwa

Jerzy Maciej Kossak
(1886–1955)



uczył się w pracowni ojca i dziadka. Często pracował z ojcem. Początkowo podejmował tematykę batalistyczną wojen napoleońskich, później skoncentrował się na ukazaniu wydarzeń historii najnowszej – epopei Legionów Piłsudskiego i wojny bolszewickiej 1920 roku. Niestety, rodzice – Wojciech i Maria Kossakowie – nie zadbali o gruntowne wykształcenie artystyczne syna i to chyba zaważyło, że nie osiągnął twórczej samodzielności, bo zdolności mu nie brakowało. Ukończył jedynie Gimnazjum św. Jacka i Szkołę Kadetów. Podobnie jak ojciec potrzebował więcej pieniędzy niż potrafił zarobić, więc zapożyczał się u żydowskich lichwiarzy. I podobnie do ojca nigdy nie zgodził się malować dla niemieckiego okupanta.

Najgorsze czasy dla rodziny Jerzego przysły w latach 50., bo nie zgadzał się na portretowanie tuzów ówczesnego PRL-owskiego rządu – Bolesława Bieruta i Józefa Cyrankiewicza. Również nie chciał tworzyć w jedynym słusznym w tym czasie stylu socrealizmu. Ostatnim jego obrazem batalistycznym jest *Bitwa pod Kutnem w 1939 r.* – namalował go w r. 1946.

Według opinii tych, którzy go znali, był "jednym z wyjątkowo pracowitych ludzi, towarzyski, uroczy, dowcipny, błyskotliwy inteligentny i ocytany". Należał do Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego prace znajdują się m.in. w Muzeum Narodowym w Krakowie, Warszawie ➡

➔ Poznaniu, Muzeum Sztuki w Łodzi. Podobnie jak dziadek Juliusz i ojciec Wojciech został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim.

Karol Kossak (1896 – 1975)

Wnuk Juliusza, syn Stefana i Ewy z Mikolaschów, bratanek Wojciecha i stryjeczny brat Jerzego Kossaka – świetny akwarelista, ilustrator i rysownik. Otrzymał wszechstronne wykształcenie artystyczne, do wybuchu I Wojny Światowej studiował w Wiedniu, a po wojnie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Każdy pobyt w krakowskiej Kossakówce był dla niego okazją do uczenia się od dziadka i stryja. Pracował jako nauczyciel rysunku we Lwowie, przez jakiś czas mieszkał na Huculszczynie, a po wojnie osiedlił się w Ciechocinku i tworzył w uzdrowisku aż do śmierci w 1975 r. Oprócz scenek rodzajowych z Huculszczyny i z uzdrowiska malował konie i ilustrował książki. To on ilustrował *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata* – książeczkę dla dzieci napisaną przez jego siostrę stryjecną Zofię Kossak. W r. 1939 jego prace huculskie ukazały się w formie pocztówek, a po wojnie wystawy indywidualne zorganizowano w Toruniu i Ciechocinku.

▪ Dzięki księgozbiorom ontaryjskich bibliotek i prywatnym zbiorom osób interesujących się malarstwem, członkowie klubu "Czytelnik" mogli przeczytać wiele książek o malarzach i gospodarzach Kossakówek. Były to biografie, wspomnienia i albumy ich twórczości. Niniejszym dzielimy się naszą wiedzą z czytelnikami Skanera.

Życzę samych interesujących lektur!

Krystyna Stalmach

"Ród Kossaków" to projekt sarniańskiego Klubu Miłośników Książki "Czytelnik" na 2025 rok. W programie seria pogadanek/wykładów dotyczących osiągnięć poszczególnych członków rodu (omówienie biografii i twórczości czterech malarzy, trzech pisarek i przyrodniczy). Każdej pogadance towarzyszyć będzie wystawa obrazów i/lub książek dotyczących tej rodziny lub stworzonych przez jej członków. Przedsięwzięcie jest współfinansowane ze środków polonijnych Konsulatu Generalnego RP w Toronto.

* Panorama – rodzaj malarstwa olejnego (olbrzymich rozmiarów), rozwijający się głównie w sztuce XIX w. i mający za zadanie stworzenie iluzji uczestnictwa w oglądanej scenie malarskiej. Dzięki połączeniu obrazu z elementami dekoracyjnymi leżącymi u jego podnóża artyści zacierali granice między widzem a dziełem.

Zamieszczone wizerunki znajdują się w domenie publicznej, także zdjęcie Karola Kossaka, które pochodzi z archiwum jego córki – Teresy. Wikiźródła. CC BY-SA 4.0



35 WALNY ZJAZD WETERANÓW ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

Odbývający się w DoubleTree by Hilton w Dearborn (Michigan) 35 Walny Zjazd SWAP trwał trzy dni – zakończył się w niedzielę 18 maja. Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób – członkiń i członków Placówek SWAP z USA i Kanady. Komendantem Naczelny SWAP ponownie wybrano Tadeusza Antoniaka.

W tym czasie, ale w innej sali, odbywały się obrady Korpusu Pomocniczego Pań (KPP). Korpusy istnieją przy Placówkach. Na ten Zjazd przybyło około trzydziestu pań "Korpusiarek", Komendantką KPP ponownie została wybrana pani Helena Knapczyk, uczestniczka walk o Monte Cassino, która pomimo sędziwego wieku czuje się świetnie. Gratulacje dla wybranych!

Niespodzianką było pojawienie się na Zjeździe Anny Marii Anders – córki Generała Andersa, która jakiś czas temu zapisała się do Stowarzyszenia. Anna Maria Anders mieszka obecnie w Nowym Jorku, a na Zjeździe w Dearborn została zatwierdzona Rzecznikiem Prasowym SWAP.

Dodam, że w sobotę wieczorem niektórzy uczestnicy wybrali się po obradach do Amerykańsko-Polskiego Centrum Kulturalnego w Troy (Michigan), aby wziąć udział w głosowaniu na Prezydenta RP, natomiast koledzy z Windsor udali się do Domu Polskiego, gdzie po raz pierwszy zorganizowano lokal wyborczy.

W niedzielę rano odbyła się msza święta w pobliskim Wyandotte w polskim kościele Matki Boskiej Szkaplerznej, a potem gospodarze zaprosili wszystkich do swej siedziby na pożegnalny brunch.

Wypada dodać, że gospodarzem Zjazdu był Okręg VI w Michigan, a konkretnie Placówka 95 w Wyandotte w Michigan, której komendantem od wielu lat jest Kazimierz Szymczuk.

Arleta Sziler



Na zdjęciu pochodzącym ze zbiorów autorki stoją od lewej: Andrzej Olichwier – Wicekomendant Placówki 126 w Windsor, Tadeusz Antoniak – Komendant Naczelny SWAP, Arleta Sziler – Sekretarz 35 Zjazdu, Anna Maria Anders – Rzecznik Prasowy SWAP, Krzysztof Kulesza – Komendant Okręgu VI Michigan, Jacek Szwaczyński – Komendant Placówki 126, Teofil Lachowicz – redaktor naczelny miesięcznika "Weteran".

PIENIA O ZGONIE BOLESŁAWA

Biada, biada, Bolesławie! Gdzie twa sława, twoja chwała!
Gdzie twe męstwo, dostojęństwo, twa zamożność się
podziata!
Biada mi, hej, biada Polsko! We łzach rozptywam się cała!

Trzymajcie mnie, towarzysze, bo mi z bolu skroń opada!
Hej, rycerze, płaczcie wdowy! Bo mi wdowia dziś zagłada.
I wy, goście zasmuceni, w głos im wtórzcie: biada! Biada!

Wy w rycerskich naszyjnikach, królewskimi czczeni szaty,
Wy, niewiasty w złotych wieńcach! Precz bławaty, strój
bogaty,
W płótnie wszyscy i w żatobie optakujcie wspólnej straty!

Biada, biada, Bolesławie! Czemuś, ojczu, nas porzucił?
Czemuś, Boże, takowego króla śmiercią lud zasmucił?
Czemuś wszystkimraczej życia z nim pospotu nie ukrócił?

Toż świat cały, ludy wszystkie, łacinnicy i Słowianie,
Toż bogacze i ubodzy, rycerz, księża i ziemianie
Hej w żatobne, hej w pogrobne za tak wielkim królem tkanie!

I ty, miły czytelniku, byłbyś iście grzesznik wielki,
Gdybyś ze mną nie uronił na tę kartę też kropelki.

ZAPROSZENIE DO WINDSOR

Od pięćdziesięciu lat odbywa się w Windsor Festiwal Etniczny znany jako Karuzela Narodów. Jego polonijna odłoga nazywa się Polska Wioska i od pół wieku organizowana jest na terenie posiadłości Domu Polskiego. Tego roku nie może być inaczej.

Od 13 do 15 czerwca Prezes Paweł Piasecki i Komitet Organizacyjny zapraszają na występy zespołów ludowych, polskie dania (przygotowano około dziesięciu tysięcy gotąbków) i polskie trunki – z polskim piwem włącznie. Wszystkiemu towarzyszyć będzie piękna wystawa, zatytułowana Nasze Rocznicze. Te rocznice to: **50 lat Karuzeli Narodów,**

60 lat od przyjazdu sióstr Urszulanek do Kanady,

100 lat Domu Polskiego i 100 lat Szkoły Polskiej.

Także i tego roku organizatorzy gwarantują wspaniałe spędzony czas, ponieważ już od lat – w piątek od piątej po południu począwszy – przez te trzy dni odwiedza nas ponad dziesięć tysięcy osób. **Adres Domu Polskiego w Windsor: 1275 Langlois Ave. To 300 metrów od Kościoła Trójcy Świętej, znajdującego się przy 1035 Ellis St. East.**

Sejm RP ustanowił rok 2025 Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie: Bolesława Chrobrego oraz Mieszka II Lambert, nie dziwi więc, że pojawiło się wiele nowych opracowań dotyczących tamtej epoki. Skaner przypomina, że król Bolesław zmarł 17 czerwca 1025 r. i przytacza dwa teksty archiwalne: ten obok pochodzi z "Wypisów historycznych" wydanych w 1928 roku, zaś niżej – fragment książki poświęconej Bolesławowi Chrobremu, wydanej w roku 1919.

ŻŁE BEZ MĄDREGO I WIELKIEGO KRÓLA

CECYLIA NIEWIADOMSKA Kilka lat upłynęło od śmierci Chrobrego, a już Polski poznać nie można. Gdzie ciche wioski i bogate drogi, kwitnące łąny, spokojni mieszkańcy, wesole śpiewy i zabawy?

Zamiast tego dokoła ruiny i zgłiszcza: oto kościół spalony, krzyż połamany wśród gruzów, ślady chat, trupy, wycie wilków i stada wron, kraczących jak na pobojuwisku. To Polska.

Co się stało? Zabrakło prawicy Chrobrego i jego mądrej woli. ➡

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezplatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



➡ Zaraz z tego zaczęli korzystać sąsiedzi, każdy pragnął odzyskać, co utracił, rozpoczęła się wojna. Syn Chrobrego, Mieczysław, stanął odważnie do walki, ale upokorzony, pokonany, z łaski cesarza wrócił na tron jako lennik, z rozpaczy wpadł w szaleństwo, umarł młodo. Więc kraj został bez pana, bo choć zostawił młodziutkiego syna, matka Niemka wywiozła go zaraz do Niemiec, oddała do klasztoru.

A w Polsce bezkrólewie. Niema władzy, niema porządku i każdy chce rządzić. A ukryci poganie szepczą, że winna temu nowa wiara. Obrazili się starzy bogowie i przez zemstę oddali nas w moc nieprzyjaciół.

Wyszli z odwiecznych lasów, gdzie się kryli dotąd, i wzywają lud na obronę starych bogów. Precz z krzyżem, co nam nieszczęście sprowadził!

I płoną wioski, grody i kościoły, giną chrześcijanie, bo nie mają wodza, a gdzie walczą, tam walka bratobójcza.

A poganie znaleźli wodza, który im obiecuje cześć dawnych bogów przywrócić.

To Mastaw. Osiadł w Płocku niby w stolicy, i garną się do niego ci, co chcą panować, co się lękają gwałtu i pragną bezpieczeństwa. Niechże starzy bogowie wrócą, jeżeli z nimi lepiej.

Trwało to lata całe, Mastaw czuł się coraz mocniejszy: lud go słucha, kto mu odbierze władzę?

Ciemny to musiał być człowiek, choć chytry: chrześcijan nienawidził lub udawał, że nienawidzi, żeby mieć za sobą pogan, i niewiadomo, czy mógł sobie wyobrazić, że stawia czoło Niemcom?

A tu właśnie od strony Niemiec jedzie drogą orszak rycerstwa, księża z krzyżem i młody, strojny pan na czele, o twarzy dobrej i łagodnej.

To Kazimierz, wnuk Chrobrego, powraca do kraju, ażeby go ratować od ostatniej zguby. Odnaleźli go polscy rycerze w klasztorze, błagali, by wrócił.

Niemcy dali mu pomoc, bo po matce to wnuk cesarski i hołdownik cesarza, inaczej być teraz nie może.

W każdym razie przynosi ład i spokój. Wieść o nim wiatr chyba roznosi po kraju, bo na drodze coraz liczniejsze witają go radośnie tłumy.

"A witaj nam, witaj, miły hospodynie!" — rozlega się pieśń, płynie, brzmi po całym kraju, a echo ją powtarza aż do dzisiaj.

Tylko Mastaw poddać się nie chce: łądzi się nadzieją, że stworzy sobie państwo na Mazowszu. Postanowił bronić się w Płocku, nie uznać księcia ani jego wiary.

Więc musiało wreszcie przyjść do krwawej bitwy. Mastaw zginął. Mazowsze wróciło do Polski, ale nie wróciły granice Chrobrego ani jego potęga.

Szczęściem narodu jest mądry i wielki monarcha.

Cecylia Niewiadomska

Źródła:

1. "Pienia o zgonie Bolesława" to fragment wydanej w 1873 r. książki "Gall Anonim. Kronika Marcina Galla" w przekładzie Zygmunta Komarnickiego. Warszawa. Drukarnia Józefa Sikorskiego.

2. Cecylia Niewiadomska. "Legendy, podania i obrazki historyczne". Tom II. Wyd. Gebethner i Wolff. 1919. Warszawa.

Obie książki znaleźć można w wikiźródłach.

W przedrukach zachowana pisownia oryginałów.

* Cecylia Niewiadomska żyła w latach 1855–1925, a napisany przez nią cykl "Legendy, podania i obrazki historyczne" ukazywał się w latach 1909–1925 nakładem warszawskiego wydawnictwa Gebethner i Wolff. W sumie wyszło dziewiętnaście tomów, obejmujących okres od czasów przedchrześcijańskich do odzyskania niepodległości w 1918 roku. "Żle bez mądrego i wielkiego króla" pochodzi z tomu drugiego, pt. "Chrobry".



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
Disability * Travel * Visitors * Ins.
Benefits * RRSP * Education * Plans

Arleta Sziler (B.Eng)
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com





LONDON ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



MARIAN GAWALEWICZ (1852-1910)

CZERWIEC

Przez gęstwinę, przez dąbrowę
 Płyną światła szmaragdowe.
 Świętojańskich muszek krocie
 Gradem spada na paprocie.
 Przez gęstwinę, przez dąbrowę
 Księżyc wtyka srebrną głowę.
 W ciemnych gąszczach cisza głucha,
 Ziemia słucha i bór słucha....



Za chwileczkę, za króciuchną,
 Już północy gwiazdy dźwiękną,
 Z pod paproci światła buchną,
 Duchy skarbów w głębiach jękną,
 I kwiat szczęścia cudny błysnie
 Czarodziejską swą koroną,
 Pośród liści drząc, zawiśnie —
 I na ziemi spadnie łono...



Letniej nocy sen uroczy,
 Z starych podań serce czyta —
 Wypatrzyłem tęskne oczy
 A ta paproć... nie rozkwita.



POLONIA W LONDON

CZERWIEC

KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA



Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku – z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu.

1 czerwca (niedziela) – obchodzący siedemdziesięciolecie istnienia Zespół "Cracovia" zaprasza na Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, który – jak w latach poprzednich – odbędzie się w Ośrodku Rekreacyjnym w Nilestown. Najpierw o godz. 11:00 zostanie odprawiona tam msza święta, potem rozpoczną się występy.

8 czerwca (niedziela) – Zestanie Ducha Świętego – Zielone Świętki. Kawiarenkę w sali parafialnej prowadzą Rycerze Kolumba.

15 czerwca (niedziela) – piknik parafialny w Ośrodku Rekreacyjnym w Nilestown.

22 czerwca (niedziela) – Boże Ciało.

29 czerwca (niedziela) – uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. Do kawiarenki w sali parafialnej zaprasza Rodzina Radia Maryja.

ZWIĄZANE Z CZERWCEM PRZYSŁOWIE

Czerwiec na maju zwykle się wzoruje,
 jego pluchy, pogody, często naśladuje.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
 relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
 MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
 London
 519-672-7580

1489 Dundas St. E.
 London
 519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
 zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
 2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 30 czerwca 2025 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

Z LAMUSA HUMORU

Zapewne wielu dojrzałych czytelników Skanera pamięta, że pierwszy dzień czerwca obchodzony był w Polsce powojennej – po II wojnie światowej – jako Dzień Dziecka. Nie bardzo wiem, jak to teraz wygląda, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by w czerwcowym numerze przypomnieć kilka anegdotek zamieszczonych w wydanej w 1935 roku książce pt. *Lamus humoru*, ukazujących Józefa Hofmana* w wieku dziecięcym.

Znakomity polski pianista-wirtuoz, Józef Hofman, już w dzieciństwie odznaczał się niezwykłym zamiłowaniem do muzyki. Podchodził do fortepianu, ledwie głową dostawał do klawiatury, podnosił ręce, jak mógł najwyżej, wspinał się na palcach i – grał.

Kiedyś dwaj słynni w owe czasy śpiewacy operowi, Myszuga** i Dyliński***, zastali małego Józia usadowionego przy fortepianie na stosie grubych roczników.

– Znasz już wszystkie klawisze? – pyta Myszuga.

– Ma się rozumieć – odpowiada Józio.

– Pokaż więc, gdzie jest „A”.

– Tu – pokazał Józio.

– Dobrze. A gdzie jest „F”?

Józio uderzył właściwy klawisz.

Wówczas Myszuga, chcąc go wprowadzić w zakłopotanie, zapytał:

– A gdzie jest „R”?

– „R” jest tutaj – bez namysłu zawołał Józio, pokazując literę na tabliczce z napisem „forte



Ojciec Hoffmana, również pianista, Kazimierz Hoffman, grał kiedyś „Pieśń bez słów A-dur” Mendelszona. Ktoś z obecnych zapytał:

– Ciekaw jestem, dlaczego ten utwór nazwano „Pieśnią wiosny”.

Na to odezwał się nagle sześciolatekni Józio:

– Jakto? czyż nie słyszycie, jak ptaszki przelatują z drzewa na drzewo?

Istotnie, melodia tego utworu Mendelszona przeplatana jest ozdobnikami, które jakby ilustrują przelatywanie ptaków z gałęzi na gałąź.

* Józef Hoffman – ur. 20 I 1876 w Krakowie, zm. 16 II 1957 w Los Angeles.

** Aleksander Myszuga – śpiewak operowy, tenor liryczny; ur. 19 VI 1853 w Witkowie (obecnie Ukraina), zm. 9 III 1922 w Schwarzwaldzie).

*** Hilary Dyliński – śpiewak i aktor (ur. 1855 w Galicji – zm. 2 VII 1919 w Warszawie).

W przedruku zachowana pisownia oryginału.



Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00